

KRZYSZTOF SKIBSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

POSTSTRUKTURALISTYCZNE INSPIRACJE W BADANIU JĘZYKA POEZJI WSPÓŁCZESNEJ

Celem szkicu jest przedstawienie wybranych konsekwencji współczesnej rewizji nauk humanistycznych, która przeważnie (i genetycznie) dotyczyła teorii literatury. Ponieważ jednak w ścisłym związku z problemem struktury tekstu literackiego oraz procesem interpretacji pozostaje zjawisko języka artystycznego, należy poświęcić nieco uwagi temu, co ewentualnie stanowić może przedmiot badawczy dla współczesnego językoznawstwa zorientowanego na literaturę.

Wprowadzenie – o poststrukturalizmie

Podanie w wątpliwość centryczności i skończoności struktur stało się przede wszystkim domeną teoretyków literatury. Paradoks tego zdarzenia może się zawierać w tym, że jedną z kategorii, która najbardziej ucierpiała na „amerykańskich” postulatach, była właśnie teoria (Nycz 2000). Konsekwencją tego była krytyka schematycznej konkretyzacji stanowiącej podstawę modelu Ingardenowskiego. Struktura dzieła literackiego bowiem, z jej stałymi jakościami, z jej oczekiwanymi i stabilnymi stronami w komunikacji, stała się hipostazą nie do obronienia. Nie przypadkiem ta (właściwie filozoficzna) inicjatywa jest tu przywoływana jako punkt odniesienia dla współczesnych analiz tekstów artystycznych. Przesłanki wyrażone przede wszystkim w pracach Jacquesa Derridy czy Rolanda Barthesa, warte są komentarza w świetle metody badania tworzywa tekstów artystycznych. Warto się przede wszystkim zastanowić, czy kulturowy status dzieł literackich nie wskazuje na konieczność redefiniowania pojęć związanych z analizą, wreszcie – z interpretacją tekstów literackich, ale w ścisłym związku ze standardami ogólnohumanistycznej refleksji nad tekstami kultury. Można więc przyjąć, że poststrukturalistyczne rozważania na temat literatury nie tyle zdewastowały teorię, ile zdystansowały się wobec idei teorii centralnej, powszechnej, totalnej. Kategoria teorii stała się podejrzana, co akurat przyczyniło się w znacznej mierze do aktywności na gruncie badawczym. Właśnie dlatego więc warto

krytycznie rozważyć propozycje spod znaku poststrukturalizmu, by czerpać z tego korzyści dla językoznawczych analiz tekstów literackich.

Poststrukturalizm zatem, jako rozbiórka pojęciowa strukturalizmu, ma swoje umowne początki w wystąpieniu J. Derridy (Derrida 2009) i R. Barthesa podczas konferencji w Baltimore w roku 1966, z czego wprost wynika bardzo ważne uściślenie w rozumieniu terminu poststrukturalizm (który zresztą pojawił się dopiero w latach 70.) (Burzyńska, 2006: zwłaszcza 23–116). Chodzi bowiem nie tyle o często wskazywany późny strukturalizm, stanowiący następującą po strukturalizmie (na jego rzekomych gruzach) przestrzeń dyskursu teoretycznego w naukach humanistycznych, a o krytykę, w zasadzie równoległą z wielkimi tekstami strukturalizmu. Krytykę, która, na prawach prężnej opozycji, pozwoliła przyjrzeć się (z korzyścią dla badań) praktyce badawczej i zlokalizować założenia oparte na metafizyce, więc nieweryfikowalne¹.

Na podstawie tej krytyki, odwołując się m.in. do gramatologicznych ustaleń J. Derridy (zwłaszcza w odniesieniu do pojęcia linearyzacji) (Derrida 2001: 111–138; zob. Burzyńska 2006: 291–350, Markowski 2003; Burzyńska 2001), można przyjrzeć się podstawom rozumienia praktyki badawczej w obrębie czytania tekstów literackich².

Na szczególną uwagę w tym miejscu zasługują kategorie nadmiaru znaczącego (*signifiant*), jego suplementarność, a także czytelniczy idiom oraz lektura jako akt performatywny.

Nadmiarowość znaczącego, wywiedziona z prac Claude’a Lévi-Straussa, wiąże się ściśle z przekonaniem o dyskursywności znaków, o ich intertekstualnej (czy dialogicznej – choć nie idzie tu o dwustronność) naturze. Decentralizacja rozumiana jako niemożność dotarcia do esencji, do abstrahowanego sensu tekstu, powoduje, że standaryzacja w obrębie semantyki jest wyłącznie określeniem pewnej kulturowej potencjalności (czego właśnie zabrakło w koncepcji Ingardenowskiej zakładającej „inwariant jakiejś obecności” – J. Derrida). Potencjalność ta najsilniej wyraża się w układach nieprostych, tj. np. w gatunku czy składni tekstu. Najsłabiej zaś istotna jest w leksyce. Nadmiarowość bowiem (czy, inaczej, potencjalność kontekstualizacji) ma motywację wieloczynnikową i, owszem, poddaje się uogólnieniom, mają one jednak wówczas już charakter nomotetyczny, co pozostaje w jawnym sporze z cechami literackości.

Z tak rozumianej nadmiarowości wynika druga kategoria – suplementarność. Jeśli bowiem jakiś znak (np. główny element teorii) pojawia się w centrum, wyznacza niezbędne minimum zjawisk, które przykładowo charakteryzują tekst czy przypadek literacki, należy go wtedy pojmować wyłącznie na prawach suplementu, czyli kategorii zastępczej, funkcjonalnej pod nieobecność kategorii centralnej, jedynej, niepodważalnej. Można więc przykładowo snuć rozważania nad semantyczną wartością połączeń metaforycznych (np. na poziomie konstrukcji dwuelementowych – dopełniaczowych czy apozycyjnych), jednak wartość takich stabilizacji poznawczych ma właśnie charakter suplementarny, ponieważ jest to analiza izolowanego zjawiska.

¹ Warto w tym miejscu przywołać słowa Romana Jakobsona, który w swoich pracach pomieścił sporo cennych intuicji. Wiele z nich istotnie wpłynęło na rozwój myśli krytycznej – zwłaszcza w obrębie badań nad tekstami literackimi. [...] przed lingwistyką strukturalną stoją dwa ważne i wzajemnie uwarunkowane problemy, mianowicie konieczność rewizji „hipotezy języka monolitycznego” i wzięcie pod uwagę „wzajemnej zależności różnych struktur w ramach jednego języka [...]” (Jakobson 1989: 80).

² Zwłaszcza w odniesieniu do tekstów współcześnie powstających, których wartość „etnograficzna” (*bricolage* Lévi-Straussa) daje się bezkonfliktowo konstruować.

Idiom (w rozumieniu Derridowskim) jest zjawiskiem otwierającym już drogę ku lekturze tekstów literackich. Czytanie tekstu literackiego to zdarzenie zestawiane z pisaniem. Nie polega na prostej likwidacji kategorii autora (choć przecież ten gest też ma swoją krytyczną tradycję), ile raczej na skomplikowanej grze odbiorczej, w efekcie której tworzy się tekst, ale już „przepisany” w idiomie czytającego. Dyskursywnie motywowany szereg nagłych olśnień, nie dających się standaryzować, ze względu na swą różną wartość intertekstualną, ale też wyłącznie hipotetyczną ciągłość i celowość, to właśnie podstawa do „przejęcia” tekstu przez odbiorcę w procesie lektury. Autor zaś jest tu także konstrukcją dyskursywną, to znaczy funkcjonuje jako korelat wszystkich czytelniczych przesłanek i ograniczeń. Derrida stwierdza, że czytanie to stawianie „kontrsygnatury we własnym idiomie” (przeł. Michał Paweł Markowski), czyli nieodwracalne anektowanie (tu w wyrażnym sporze z celowościową konkretyzacją) tekstu, utożsamiane z performansem – odgrywaniem. Performatywność lektury staje się więc „przepisaniem” tekstu w relacji do odbiorczego idiomu (jego dyskursywnego potencjału)³.

Na problem performatywności tekstów literackich można spojrzeć także nieco szerzej. Rozpoznanie Johna Langshawa Austina (Austin 1993) skrupulatnie omawia pod tym kątem Jonathan Culler w pracy *Literatura w teorii*, stwierdzając m.in.

Ponieważ badania literackie zajmują się zarówno tym, co język literacki czyni, jak i tym, co mówi, pojęcie performatywu zdaje się służyć jako lingwistyczne i filozoficzne uzasadnienie następującej tezy: istnieją takie wypowiedzi, które przede wszystkim coś czynią. Co więcej, podobnie jak performatyw, wypowiedź literacka nie odnosi się do uprzedniego stanu rzeczy i nie jest ani prawdziwa, ani fałszywa (Culler 2013: 178).

Wskazania tekstu literackiego nie odnoszą się do czegoś poprzedzającego, kontekst odbiorczy sankcjonuje więc pojawienie się podmiotu mówiącego oraz określonej konstrukcji świata ujawnianego w tekście. Sposób zaistnienia tegoż, jego wyglądy i jakości determinowane są dyskursywnie w sposób właściwy odbiorcy (przy założeniu, że tekst – zwłaszcza poetycki – jest pewnym zadaniem intelektualnym).

W tytule szkicu wskazano jedynie na inspiracje poststrukturalistyczne z dwu powodów. Po pierwsze nie jest zasadne szczegółowe rekonstruowanie dyskusji, która toczyła się między filozofami i teoretykami literatury, w niniejszym ujęciu bowiem eksponuje się specjalny problem języka poetyckiego (a więc określoną sublimację języka w użyciu). Po drugie zaś w polskiej literaturze przedmiotu znajdują się teksty wybitnych badaczy, którzy dość wcześnie wyrazili swoje zdystansowanie wobec wszechmocy teorii, dostrzegając wie-

³ Można zatem wyobrazić sobie pewien mechanizm, który ułatwia rozumienie tak opisanej lektury. „Stawianie kontrsygnatury” przypomina bowiem drogę od nazwy własnej, przez apelatywizację ku nowej, wtórnej nazwie własnej (funkcjonalnie, a nie formalnie). Imię powstałe na podstawie nieznanej, jednostkowej czy historycznej indywidualizacji, może stać się z czasem wyrazem pospolitym. Ma wówczas większą funkcjonalność, czyli jego operatywność kontekstowa wzrasta nieporównywalnie. W procesie lektury jednak, czyli w realizacji owego performansu, apelatyw staje się idiomatyczny, a więc przyjmuje funkcję na nowo zindywidualizowanej nazwy własnej (powtarzalne i niepowtarzalne). Motywacja wtórnej własności jest różna od tej, która dała początek danemu imieniu. Na tej właśnie zasadzie można zobrazować proces kontrsygnowania. Wyróżnienie stałych cech takiego procesu ma wyłącznie charakter hipotetyczny.

loczynnikowość kluczową w praktyce badania tekstów literackich – dziś więc warto prowadzić badania w odniesieniu do tych przełomowych prac⁴.

Problem języka poezji

Zamiast kanonicznego odwołania się do tekstów Jakobsona, lepiej będzie tu się odnieść do słów zbyt słabo współcześnie komentowanego badacza – Edwarda Stankiewicza. Jego teksty na temat poezji i poetyki, choć powstawały od początku szóstej dekady XX wieku, już charakteryzowały się specjalnym dystansem badawczym wobec systematyzacji języka w literaturze. Można dostrzec w nich ślady rewizji strukturalizmu będące m.in. przecież dyskusją z poglądami Jakobsona.

E. Stankiewicz stwierdza m.in. (krytycznie rozpatrując Jakobsonowskie założenia), że:

„Jeśli poezja nieodmiennie jawi się nam jako fikcja [...] i powstrzymuje nas od stawiania pytania o swoje bezpośrednie odniesienie i wartość logiczną, to dzieje się tak, gdyż poezja oparta jest na zasadzie „wielości ekspozycji” [...] czy też jednoczesnego wielowymiarowego odniesienia, tj. na zasadzie wielowartościowości [...] jej znaczeń, stwarzanej w przekazie poetyckim poprzez wzajemne relacje jego znaków werbalnych.

[...] poezja współczesna bynajmniej nie odrzuca wymogu jedności tekstowej, lecz nadaje jej bardziej złożoną, dynamiczną i wielopostaciową formę. W przeciwieństwie do swych poprzedników, porzuca usiłowania skonstruowania jednego, autorytatywnego punktu widzenia, czy to dlatego, że go nie posiada, czy też z przekonania, że dzieło sztuki musi przekazać wiele punktów widzenia. Tekst poetycki jest w konsekwencji traktowany raczej jako podróż-odkrywanie aniżeli docieranie do celu, jako proces, w którym od czytelnika oczekuje się aktywnego udziału” (Stankiewicz 1996: 46–47)⁵.

W świetle powyższych uwag na temat propozycji J. Derridy, daje się zauważyć pewną drogę myślenia o języku w literaturze, które stworzyło podstawy do rozpatrywanej tu rewizji. Można jednak dodać pewne uściślenia.

Wśród czynników literackości wyróżnionych przez Henryka Markiewicza (Markiewicz 1996), obok fikcjonalności i obrazowości, znalazło się (jak wiadomo) uporządkowanie naddane (w ścisłej relacji z funkcją poetycką), wiążące się z funkcjonalizacją chwytów stosowanych również w komunikacji codziennej – funkcjonalizacją, która powoduje autoteliczność tekstu literackiego. W obrębie kategorii języka poezji (poetyckiego) można oczywiście krytycznie odnieść się do twierdzenia, że oto językowi temu właściwe jest tzw. uporządkowanie naddane, czy inaczej, że dominuje tu funkcja poetycka. Uporządkowanie

⁴ Wśród nich warto przede wszystkim wskazać – oprócz wspomnianego w niniejszym tekście Edwarda Stankiewicza – Andrzeja Bogusławskiego, Teresę Dobrzyńską, Marię Renatę Mayenową. Na szczególną uwagę zasługuje w tym kontekście praca tej ostatniej badaczki – *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka* (Mayenowa 1974).

⁵ W innym miejscu Edward Stankiewicz pisze: „«Funkcja poetycka» jest więc zawsze funkcją samego przekazu i pociąga za sobą raczej poetyckie zastosowanie języka czy po prostu mowę poetycką, a nie specjalną poetycką funkcję języka. Z drugiej strony, poezja jest zawsze zdolna do poszerzenia granic „normalnego” kodu językowego i ma tendencje, znacznie silniejsze niż język potoczny, do wiązania się z innymi systemami znakowymi” (Stankiewicz 1996: 46).

bowiem oznaczałoby uznanie reguł funkcjonowania elementów języka w określonych relacjach, w formach różnych od zwykłych, komunikacyjnych standardów języka. Takie założenie można jedynie przyjąć w odniesieniu do formularności poezji, do jej gatunkowych ograniczeń. W sensie szerokim jednak, czyli na podstawie korpusu zróżnicowanych tekstów – włączając w to konieczne teksty w wierszu nieregularnym i nienumerycznym (wolnym), termin *uporządkowanie* jest jedynie estetyzującą hipotezą opartą na wartościowaniu sztuki jako takiej (tzn. aspirującej do specjalnej harmoniczności). Ponadto, uporządkowanie kładzie akcent na geście tzw. redakcji tekstu (zob. Grabowski 1999), czyli na inicjatywie autorskiej, na teleologicznej i zarazem prostej relacji między nadawcą i odbiorcą. Inicjatywie autorskiej, która w tradycyjnej komunikacji literackiej wyrażała się systemowymi cechami dzieła literackiego, czyli tzw. strukturą umożliwiającą (ekstra)koordynowany proces konkretyzacji tego dzieła. Najprościej zatem – brakuje tu dyskursywności, która przywodzi na myśl nadmiar, jednak całkiem inaczej rozumiany niż na to wskazuje określenie „naddane”.

Nadmiarowość w komunikacji literackiej jest już właśnie zjawiskiem istotnie poststrukturalnym, dotyczy bowiem skomplikowanego procesu odbioru dzieła literackiego, procesu, który przede wszystkim nie dokonuje się w stabilnej relacji nadawczo-odbiorczej, ile raczej „dzieje się” w kulturowej przestrzeni semiotycznej (w tym także społecznej). Stabilność roli nadawcy dzieła literackiego doczekała się specjalnej krytyki, czego dowodem niech tu będzie choćby hasło „śmierć autora” – dziś raczej ujmowane w wersji słabej, jako konstruowanie. Niemniej jednak dokonania etnologów, a później antropologów oraz ich nowoczesny sposób wyzyskiwania literackich źródeł sprawiły, że komunikacyjne funkcje tekstów literackich zobaczono w innym świetle. Stąd także wynikają późniejsze rozważania na gruncie teorii (*pluralis*) literatury. Nie sposób również nie przywołać tzw. zwrotu lingwistycznego (też chętnie komentowanego na gruncie antropologicznym), dzięki któremu relacje semiotyczne zaczęto obserwować w coraz mniej systemowych układach (gry językowe).

Proponowana tu refleksja nie sprowadza się oczywiście do prymitywnej idei odstępstwa od paradygmatu, mającej wyłącznie ambicje relatywizujące. Przywołane wątki z dyskusji o poststrukturalizmie poprzedzają opis zjawisk, które dyskutują z prostymi wyróżnikami literackości – prostymi, czyli wyszczególnionymi na podstawie hipotezy o systemowym dziele literackim, charakteryzującym się stałymi definicyjnymi i ustaloną funkcją sprawczą.

Wiersz i jego syntaktyczne konsekwencje

Wiersz wolny wprowadził do literatury ekwiwalencję nowego typu. W miejsce delimitacyjnych zabiegów, determinowanych – już w wierszu nieregularnym – napięciem logiczno-składniowym, pojawiła się (momentalna) samodzielność wersów o różnych postaciach syntagmatycznych. Dało to podstawy do zastanawiania się nad statusem tekstu wierszowanego – skoro bowiem zniknęła regularność, to zrodziło się pytanie natury podstawowej: czy wiersz wolny jest tekstem graficznym (do odbioru wzrokowego) czy też tekstem do czytania ale zapisanym w specjalnej, determinującej odczytanie formie (Sadowski 2004; Rypson 1989; Urbańska 1995).

Pasjonująca dyskusja, którą prowadzili specjaliści wersologowie, teoretycy literatury i językoznawcy, wytworzyła przede wszystkim przekonanie, że wiersz wolny definiuje się negatywnie, to jest ze względu na stopniowalny brak regularności. W tym świetle dylematy wynikające na przykład z recytacji nie mają wpływu na strukturę tekstu (czego dowiódł m.in. Roman Jakobson w klasycznym szkicu). Ponieważ jednak można wiersz wolny definiować ze względu na obecność cech (pozytywnie) – i jest to w dużej mierze zaleta spojrzenia poststrukturalnego – warto się temu zjawisku przyjrzeć dokładniej.

Jeśli przyjąć, że tekst w wierszu wolnym jest to utwór o swoistej językowej kompozycji, składający się z wersów (nie: podzielony na wersy), czyli ekwiwalentnych i relacyjnych względem siebie jednostek syntagmatycznych o określonej wartości semantycznej, to dwa zjawiska wysuwają się tu na pierwszy plan. Po pierwsze nie mamy do czynienia z gotowym tekstem ciągłym (członowanym), po drugie forma graficzna motywuje odczytanie tabularne (Skibski 2013), co wpływa na styl i semantykę tak skonstruowanego tekstu⁶.

Czym zatem jest w tej perspektywie wers? Przede wszystkim jest wyróżnioną graficznie jednostką tekstu o potencjalnie odrębnej wartości semantycznej. Potencjalność ta jest konsekwencją formy graficznej tekstu, którego lektura może spowodować wprowadzenie ciągłości dzięki łączeniu np. wersów wzajemnie relacyjnych. Wers jest tu najczęściej przesłanką relacji składniowych obejmujących kompletne (informacyjnie, gramatycznie) wypowiedzenie. Na podstawie takiej przesłanki dokonuje się podczas odczytania określonych projekcji, które ściśle wiążą się z wspomnianym zjawiskiem relacyjności wersów. Kategorię tę zatem należy nieco przybliżyć.

Relacyjność i predykacja

Relacyjność wersów to wzajemny stosunek samodzielnych semantycznie jednostek wsparty na podstawie pewnych założeń składniowych lub graficznych. Nie jest to zatem zjawisko wynikające z następstwa wersów (choć taka sytuacja jest oczywiście bardzo częsta), a raczej efekt szeroko rozumianej ekwiwalencji. Warto to zanalizować na przykładzie:

Krystyna Miłobędzka, *słońce idzie po niebie...*

słońce idzie po niebie.
i zaszło.
słowom robi się zimno, ciemno
i nijako.
słowom robi się zimno, ciemno
i do domu daleko.

⁶ W podobny sposób o wierszu wolnym wypowiada się Edward Balcerzan, stwierdzając: „W wierszu wolnym odwracają się [...] zależności. Konstrukcja wersyfikacyjna jest teraz hipotezą nowej metryki, czymś indywidualnym i problematycznym, [...] wcale nie grafika służy tutaj stylistyce, lecz odwrotnie, operacje stylistyczne zaczynają pracować na rzecz efektu wersyfikacyjnego. Uzasadniają rację bytu tej właśnie, takiej właśnie konfiguracji wersów” (Balcerzan 1976: 356).

czy mi idzie o słońce?

czy szło ci, dziecino, o słońce?
czy o blask słowa słońce?

o co ci idzie, dziecino?
o blask słowa słońce?
o słońce?
o które?

(Miłobędzka 2008: 24)

Semantyczny i składniowy potencjał predykatu *iść* staje się tu podstawą syntaktycznej konstrukcji tekstu. Z kolei zleksykalizowana metafora *słońce zaszło* określa warunki semantyczne, a tym samym niweluje proste następstwo jednostek wersowych. Jednym z sygnałów takiego tekstowego (tabularnego) otwarcia jest brak wielkich liter przy jednoczesnej obecności znaków interpunkcyjnych. To bardzo czytelna sytuacja, w której tekst nie jest po prostu członowaną na fragmenty wypowiedzią podmiotu, ale jest dyskursywną i przestrzenną instalacją, w której realizuje się pewien semiotyczny projekt. Stąd od razu wynikają ograniczenia narzucone przez pierwszą lub głośną lekturę (recytację). Linearność jednak w tej drugiej sytuacji już staje się konsekwencją interpretacji, a ta właśnie zależy od sposobu odbierania relacji wersowych.

Podstawowym prostym mechanizmem w tym tekście jest dystansowanie się wobec znaczenia wyrażen ze słowem *iść*. To jednak tylko etap pośredni przed pokazaniem dylematu semiotycznego – w jakim słowo jest stosunku do pojęcia, na ile jest znakiem stabilnym, na ile zaś oczywistym referentem (Bińczyk 2007). Zjawisko zachodzenia słońca – nazwane potocznie, tzn. na podstawie widzianego efektu, a nie w związku z wiedzą – to w tym przypadku konfliktogenny początek semantycznej refleksji. Gdy dwie osoby wypowiadają to samo słowo, ujmując je w kontekście, to podobieństwo tych dwu użyć jest oczywiście umowne – intencjonalne i sytuacyjne. Podobnie w przypadku, gdy słowo uruchamia w jednostkowym odbiorze rozmaite konotacje czy – inaczej – jest aluzją do innych tekstów (stąd: *słońce? które?*).

Te uwagi, jakkolwiek są już elementami analizy semantycznej tekstu, pokazują, że ekwiwalencja wersów w wierszu wolnym stwarza podstawę do nieustannych weryfikacji. Kolejność jest konsekwencją zapisu, ale lektura może tu wprowadzać zupełnie inne działania performatywne, czyli proces odbioru. Na tej zasadzie paralelizm wersów *słowom robi się ciemno, zimno* to ciekawy przykład hipotezy składniowej, która – w pierwszej lekturze – została wzbogacona retardacją: najpierw następuje wers *i nijako*, dopiero potem – rekonstrukcja frazeologicznego wyrażenia *i do domu daleko*. Taki zabieg eliptyczny pozwala, przez opóźnienie oczekiwanego dopowiedzenia właśnie, konsekwentnie budować wspomniany dystans wobec mechanicznego dekodowania (na podstawie leksykalnych standardów). W tym wypadku paralelizm połączony zostaje ze zmianą odnośności realnej związku frazeologicznego. Można by założyć, że to po prostu wyrażenie metaforyczne, cały mechanizm jednak jest ściśle związany z budową tekstu i z jego rewizją podczas odbioru⁷.

⁷ Ważne: ekwiwalencja w wierszu wolnym nie jest równowagą formalną, ale potencjalnością funkcyjną. Oznacza to, że kolejność wersów w tekście (układ wertykalny) nie jest obligatoryjnym porządkiem budowania

W przywołanym wierszu K. Miłobędzkiej widoczne są quasi-strofy – różne sposoby zastanawiania się nad drogą pomiędzy słowami a pojęciami, ale też, nad drogą implikowaną czasownikiem *iść*. Wszystkie te sposoby dookreślają relacje między wersami, ale też każdy wers pojedynczy charakteryzuje się swoją samodzielną (zwłaszcza ciekawą w paralelizmach) wartością semantyczną.

Użyte sformułowanie *projekt składniowy* oznacza tu hipotezę interpretacyjną opartą na schemacie składniowym. Odbiorca w procesie lektury buduje hipotetyczne wypowiedzenia na podstawie niekompletnych składniowo wersów. Wspomniane paralelizmy stanowią przykład takiego zjawiska – rozwinięcie wersu do frazeologizmu jest oczekiwane na prawach językowego standardu odbiorczego, dlatego właśnie możliwa jest tekstowa retrospekcja⁸.

Hipoteza składniowa jest konsekwencją formy wiersza regularnego – stąd, tzn. z genetycznej reguły wywodzą się oczekiwania czytelnicze. Dlatego właśnie relacyjność wersów jest paradoksalnie kreowana i ograniczana przez składnię. Składnia stoi też po stronie czytania głośnego, bo daje narzędzia do budowania frazy (logicznej całości wypowiedzi). Relacyjność jest kreowana, bo predykcja umożliwi zestawianie porządków ekwiwalentnych, ograniczana zaś, ponieważ następstwo wersów to oczywista konsekwencja form regularnych.

Drugi przykład eksponuje labilność połączeń powtarzalnych, które mogą funkcjonować na prawach supozycji związków frazeologicznych, mogą też jednak – jako stadium potencjalności tekstu – ilustrować dyskursywność intensyfikowaną przestrzenią międzywersową.

Krzysztof Siwczyk, *Tymczasem*

Powraca moda na pogodę ducha.
 Myślał sobie. Dużo za dużo.
 Ludzie najczęściej załatwiają sprawy,
 a sprawy najczęściej załatwiają ludzi.
 Tak trzymajcie, ludzie. Tymczasem zwija się
 ze śmiechu i najwyraźniej nie może
 podnieść się z kłęzek, na które rzuca widok
 drzew, ptaszków i wszelkiego stworzenia.
 W kucki obejmuje swoją padlinę,
zrywa boki, zagląda do środka i
wierzy własnym oczom, które kłamią
jak gdyby zawsze nic.

(Siwczyk 2001: 31)

Implikowana odwracalność tego, co typowo wywiedzione m.in. z typowych połączeń językowych nie jest bynajmniej grą w zawiedzione oczekiwania czytelnicze (*Ludzie najczęściej załatwiają sprawy, / a sprawy najczęściej załatwiają ludzi*). Otwarcie interpretacyjne polega w takich sytuacjach na funkcjonowaniu równouprawnienia konceptualizacji.

sensów w spójnym tekście. Funkcjonalizacja dokonuje się ze względu na relacje międzyparadygmatyczne (diatetyczne), stąd właśnie potencjał metaforyczny tekstu.

⁸ Przesunięcia w obrębie paradygmatów diatetycznych są konsekwencją dialogiczności i konotacji (różne poziomy analizy, bo dialogiczność jest komunikacyjna, a konotacja – przypadkowa);

Konsekwencją wielości sfunkcjonalizowanych syntagmatycznie i występujących przestrzeni tekstu supozycji frazeologicznych jest nadmiar, który zdaje się wewnątrznie sprzeczny. Wielość ekspozycji (jak to ujmuje E. Stankiewicz) gwarantuje odbiorcy napięcie między standardowym czytaniem według konwencji wiersza, uruchamianiem potocznej świadomości wyrażonej językiem codziennym, a wreszcie także grą w metafory nabudowywane dzięki wersowej konstrukcji dopowiadanych (czy włączanych do całości) syntagm wersowych. Tak uobecniony tekst ma więc określoną potencję i oznacza różne stadia niedoczytania z uwagi na fakt, że nie jest to prosta linearna konsekwencja zaprzeczania konotowanymi całościami językowym. Wiersz wolny stanowi tu bowiem przykład konstrukcji wymagającej zróżnicowanych kompetencji, włączywszy w to oczywiście intertekstualność (rozumianą jako element praktyki odbiorczej i sposób uczestnictwa w kulturze).

Ekspozowane w klauzulach otwarcia są charakterystycznym przykładem wielofunkcyjności elementów tekstu poetyckiego. W takich miejscach bowiem do głosu dochodzi hipoteza składniowa organizująca sposoby czytania na podstawie zjawiska relacyjności wersów.

Wyraźniej widać to w trzecim (dość mało finezyjnym, ale dzięki temu przejrzystym) przykładzie – miejsca prostego składniowego napięcia w relacji wersów (lub możliwej rekonstrukcji) zaznaczono podkreśleniem.

Julia Fiedorcuk, *Dedykacja*

Ten wiersz jest dla ciebie, drogi czytelniku.
Mówi o pająku, o uczuciach i o tym
co niewyraźalne.
Nie ma pająka gdzie do ciebie piszę.
Mam pająka w głowie, nitki pajęczyny
miękkie jak pleśń.

Albo drogocenne jak sznur lśniących pereł
nad ranem. Mam na myśli
ten ukryty czas, gdy jest się nagim i mokrym
jak ziemia.

Kiedy czuły Budda wychodzi z jaśminów,
chłopiec z tatuażem,
pajęczyna zmarszczek na twarzy staruszki,
która się uśmiecha: ten czas, nasz wspólny sen

utkany ze słów. Przepraszam! Tak
się powiedziało. Czułość jest tru-
dną. Ponieważ kocha się ludzi i drzewa,
ten kamień, on zapewne istniał,
teraz ci go daję,
potrzymaj.

(Fiedorcuk 2009: 39)

Projekt odczytania i dalej interpretacji tekstu (proces dowodzenia spójności tekstu) odbywa się na podstawie składniowej hipotezy. Spośród kilku zaznaczonych miejsc w tekście warto zwrócić teraz uwagę choćby na wersy *się powiedziało. Czulość jest tru- / dna. Ponieważ kocha się ludzi i drzewa*. Początek pierwszego wersu pozostaje już w relacji składniowej z poprzednim – jest to złożona struktura kilku eliptycznych zabiegów składniowych. Przeniesienie wyrazu *trudna* jest oczywiście niekonieczne ze względów edytorskich, najpewniej też stanowić będzie wyzwanie dla recytatora. Z punktu widzenia jednak omawianych zjawisk, czyli relacyjności i ekwiwalencji semantycznej, można uznać ten zabieg jako efekt sylabicznej elipsy wersowej, czyli wyzyskanie momentalnej samodzielności niegotowego słowa. Możliwa rekonstrukcja jest tu domeną odbiorczą opartą na prawdopodobieństwie czy standardach leksykalnych. Zabieg ten oczywiście może być też prostą ilustracją typowego znaczenia słowa *trudna*.

Zakończenie – niekonkluzywność czytania

Z drugiego przywołanego przykładu można jednak także wyprowadzić konkluzje tego szkicu. Podmiot w tekście zwraca się do odbiorcy, pokazując umowność pewnych literackich standardów. Po pierwsze udaje autora, który pisze do konkretnego czytelnika, pisze o czymś, choć jest to wyłącznie obiekt pojęciowy, w dodatku asocjacyjnie spięty z rozmaitymi obrazami i słowami. Ten osobliwy zwrot staje się podobny do rozmowy, czyli sytuacji, w której jest możliwość poprawiania się, sytuacyjnego dookreślania wypowiedzianych sformułowań – do rozmowy, która zawsze odbywa się w jakimś określonym kontekście. Taki pomysł na tekst to także czytelny sygnał określonej konwencjonalnej umowności, która towarzyszy odbiorowi tekstu literackiego. Umowna jest figura autora, ale także – konstruowana i dyskursywna (w tekście) – figura odbiorcy. Znane są natomiast określone kulturowo standardy percepcji, na których można budować tekst poetycki. Wśród tych standardów znajduje się budowanie hipotez składniowych, a także odbiorcze anektowanie tekstu na podstawie dyskursywnych wartości elementów językowych. Z pospolitego, czyli wielogłosowego i standardowego potencjału wyrażen językowych, odbiorca wykorzystuje w swojej performatywnej aktywności czytelniczej te, które w konkretnym projekcie interpretacyjnym uzna za możliwe w nowych funkcjonalizacjach, w nowym nazywaniu – ściśle zależnym od standardów języka naturalnego, ale także od indywidualnych, momentalnych działań odbiorczych.

W takim zakresie inspiracje poststrukturalistyczną refleksją na temat literatury może wpłynąć na sposób badania współczesnej poezji. Ślady strukturalistycznego myślenia widać w standaryzowanych kompetencjach odbiorczych, ale jest to już perspektywa zdecentralizowana, nie odwołująca się bowiem do systemowości literatury, a raczej do stabilizacyjnej funkcji kultury. Zwłaszcza, gdy analiza skupi się na rewolucyjnej formie wiersza wolnego. Odbiorca dostaje zatem kamień do potrzymania, rozpoczyna tym samym zindywidualizowaną grę językową, w której przewodnikiem jest wciąż język, ale nie po prostu literacki (uporządkowany, normatywizowany i ujęty w klarowne formy gatunkowe), a raczej przestrzeń dyskursu, przeplatających się śladów tekstowych, których gramatyka określana jest działalnością performatywną czytelnika. W tym sensie więc niekonkluzywność nie oznacza porażki czytelniczej, jest raczej sygnaturą nielinearności w konstruowaniu pro-

jektu interpretacyjnego. To niemal tak jakby odbiorca doszedł inną drogą do tego samego miejsca i się (pozornie) nie orientował.

Bibliografia

- Austin J.L., 1993, *Jak działać słowami*, w: idem, *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, przeł. B. Chwedeńczuk, przekład przejrzał J. Woleński, Warszawa.
- Balcerzan E., 1976, *Badania wersologiczne a komunikacja literacka*, w: *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*, red. H. Markiewicz i J. Sławiński, Kraków, s. 344–359.
- Bińczyk E., 2007, *Obraz który nas zniewala. Współczesne ujęcia języka wobec esencjalizmu i problemu referencji*, Kraków.
- Burzyńska A., 2001, *Dekonstrukcja i interpretacja*, Kraków.
- Burzyńska A., 2006, *Anty-teoria literatury*, Kraków.
- Culler J., 2013, *Literatura w teorii*, przeł. M. Maryl, Kraków.
- Derrida J., 2001, *O gramatologii*, wyd. II rozszerzone, przeł. B. Banasiak, Łódź.
- Derrida J., 2009, *Struktura, znak i gra w dyskursie nauk humanistycznych*, w: *Język, dyskurs, społeczeństwo. Zwrot lingwistyczny w filozofii społecznej*, red. L. Rasiński, przeł. K. Kłosiński, Warszawa, s. 80–96.
- Fiedorczyk J., 2009, *Tlen*, Wrocław.
- Grabowski A., 1999, *Wiersz. forma i sens*, Kraków.
- Jakobson R., 1989, *Poetyka w świetle językoznawstwa*, w: idem, *W poszukiwaniu istoty języka. Wybór pism*, t. 2, wybór, redakcja naukowa i wstęp M.R. Mayenowa, Warszawa, s. 77–124.
- Markiewicz H. (red.), 1996, *Główne problemy wiedzy o literaturze*, Kraków.
- Markowski M.P., 2003, *Efekt inskrypcji. Jacques Derrida i literatura*, wyd. II, Kraków.
- Mayenowa M.R., 1974, *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, Wrocław.
- Miłobędzka K., 2008, *Gubione*, Wrocław.
- Nycz R., 2000, *Tekstowy świat. Poststrukturalizm a wiedza o literaturze*, wyd. II, Kraków.
- Rypson P., 1989, *Obraz słowa. Historia poezji wizualnej*, Warszawa.
- Sadowski W., 2004, *Wiersz wolny jako tekst graficzny*, Kraków.
- Siwczyk K., 2001, *Dane dni*, Wrocław.
- Skibski K., 2013, *Tabularność wiersza wolnego i jego konsekwencje lekturowe*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 20 (40), nr 1, s. 75–92.
- Stankiewicz E., 1996, *Poetyka i sztuka słowa*, Kraków.
- Urbańska D., 1995, *Wiersz wolny. Próba charakterystyki systemowej*, Warszawa.

KRZYSZTOF SKIBSKI

Poststructuralist Inspirations in Studying the Language of Modern Poetry

Summary

The text is an attempt to look at the problem of the contemporary studies into poetic language through the prism of poststructuralist reflection. The discussion, which originally referred to the theory of literature, concerned the themes also present in the studies of linguists and resulting from a critical analysis of the assumptions of structuralist thought. The perspective adopted in this abstract made it possible to present

a research proposal comprising the category of redundancy in literary communication, as well as – in more detail – the category of relationality of verse, syntactical hypotheses or special predication with regard to poetic language. Free verse is apprehended here with reference to the findings of modern scholars of verse, which involves a special way of thinking about syntax in poetry, and also – about the specific aspects of semantics. The attached examples (from a collection of modern Polish poetry) provide the necessary illustration of the linguistic phenomena demonstrated in the text.

Keywords: poststructuralism, free verse, verse, poetic language, performative, relationality.